Rok V. Nr. 36

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 27/28 marca 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 56. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Niedojrzały plan Czangkaiszczka.

Debaty w Waszyngtonie na temat ofensywy w Burmie. — Pani Czangkaiszek pośrednikiem

Lizbona, 26 marca. **Posiedzenie rady wojennej w Waszyngtonie dla spraw Atlantyku budzi wielkie zainteresowanie w opinji aljanckiej, a to tem więcej, że porusza się w tych debatach dwa ważne problemy obecnej wojny, a mianowicie przedewszystkiem problem walki na Atlantyku,** oraz **problem walki na Dalekim Wschodzie.**

Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie, to wszyscy reprezentanci armji znajdujący się w Waszyngtonie naciskają na rząd Stanów Zjednoczonych, aby tej bitwie na Atlantyku poświęcił możliwie dużo uwagi. Zwłaszcza szef lotnictwa, generał Kennedy, dowódca anglo-amerykańskich sił morskich na Pacyfiku Południowym, admirał Halsay oraz kilku innych, domagają się energicznego zapobieżenia niebezpieczeństwu na morzu.

Równocześnie jednak **czeka na załatwienie inny problem, który od dawna już sprawia dużo kłopotów, a mianowicie ruszenie z miejsca z ofensywą na Dalekim Wschodze.** Dzienniki amerykańskie, a przedewszystkiem czasopismo **„News Week“**, opisuje szczegółowo zabiegi żony dyktatora Czungkingu,

pani Czangkaiszek, znanej ze swych licznych podróży, oraz udziału w polityce, która ostatnio przybyła do Waszyngtonu, przywożąc od swego męża szczegółowo wypracowany plan ataku na Burmę.

Plan ten posiadający według tego autora wszelkie szanse powodzenia, przewiduje **podwójną ofensywę na Burmę,** a mianowicie: **od zachodu wyruszyłby Wavell w stronę Rangunu, podczas gdy Czangkaiszek wyruszyłby z prowincji Jünnan z wojskiem w sile 200.000 żołnierzy w stronę Burmy.** Marszałek Czangkaiszek oświadczył, że gotów jest w tej ofensywie poświęcić nawet ostatni nabój pod tym jednak warunkiem, że po zdobyciu Burmy aljanci dostarczać mu będą miesięcznie 15.000 ton materjału wojennego.

Plan Czangkaiszeka został jednak odrzucony, a mianowicie z następujących powodów: Amerykanie nie wyobrażają sobie, aby zdobycie Burmy, zamieszkałej przez ludność niechętną dla Anglosasów oraz obsadzoną przez liczne wojska japońskie, można było zdobyć w tak krótkim czasie.

Jedynemi trzema drogami inwazyjnemi są droga na **północ od Rangunu,** nad Oceanem Indyjskim, **druga na południe Chin, trzecia na wschód od Assan.** Chcąc lądować w Rangunie potrzeba aljantom bardzo dużego tonażu okrętowego, którym w tej chwili nie rozporządzają. Jeśli chodzi o uderzenie Czangkaiszeka z prowincji Jünnan, to musiałby on **zaopatrzyć swoją armję w ciężką broń, którą nie dysponuje w tej chwili,** a której dostarczenie jest obecnie niemożliwością. Pozatem są anglosascy rzeczoznawcy zdania, że nawet na wypadek zdobycia Burmy nie możnaby tam posłać odpowiednich posiłków, zarówno w postaci żołnierza jak też materjału.

Pismo amerykańskie jest zdania, że

Chiny Czungkingu nie odegrają zdaje się większej roli w obecnej wojnie, gdyż największym nieprzyjacielem tego kraju jest... geografja.

Co do transportów przesyłanych z Indji do Chin Czangkaiszeka drogą lotniczą, zauważa dziennik, że wystarczają one jedynie dla amerykańskiego lotnictwa, znajdującego się na ziemi chińskiej, nie zaś dla samych Chińczyków.

Nowi posłańcy Czangkaiszeka w drodze do USA.

Lizbona, 26 marca. **W drodze do Waszyngtonu przybyli obecnie do Miami (Floryda) chiński generał Wang, ambasador Czangkaiczeka w Londynie Wellington Koo oraz ambasador amerykański w Czungkingu Gauss.**

Bezbośrednio po swem przybyciu Wang złożył deklarację, w której podkreślił: „Chiny wdrożą wielką ofenzywę przeciwko Japonji, skoro tylko otrzymają niezbędny materjał od aljantów“.

Samoloty największą troską Czungkingu.

Pekin, 26 marca. **Oświadczenie pani Czangkaiszek w Chicago, że Czungking koniecznie potrzebuje możliwie jak największej ilości samolotów, ponownie skierowało uwagę na potencjał zbrojny Czungkingu.**

Lotnictwo czungkińgskie ocenia się zaledwie na 200 samolotów, w tem około 40 bombowców. Z tych samych źródeł pochodzi wiadomość, iż **w styczniu Stany Zjednoczone dostarczyły Czungkingowi jedynie 20 myśliwców.**

W dalszym ciągu podają, iż pani Czangkaiszek niezależnie od domagania się realizacji na szèroką skalę zakrojonych planów wojskowych, również żądała, by Czungkingowi postawiono do dyspozycji 800 samolotów frachtowych, którebу obsługiwały linję Indje—Chiny. Optymistycznie nastawione koła Czungkingu obliczają, iż na tej linji lotniczej operować może 500 samolotów.

Jeżeli chodzi o armję lądową Czungkingu, to szacowanie jej siły napotyka na trudności, gdyż pięcioletnie walki przeciwko Japonji bezwątpienia pozostały nie bez wpływu. **W lipcu ub. roku minister wojny Czungkingu Yingszin oświadczył, iż Czungking dysponuje 250 dywizjami, których ogólna siła wynosi 4 miljony ludzi,** prócz armji narodowej, stacjonowanej w głębi kraju.

W grudniu ub. roku rzecznik japońskiego korpusu ekspedycyjnego w Chinach podkreślił, iż od chwili wybuchu wojny na Pacyfiku oddziały japońskie operacjami swemi związały ogółem 3,6 miljonów wojsk przeciwnika. **Neutralni obserwatorzy oceniają ilość wyszkolonych i wyposażonych wojsk Czungkingu na 3—4 miljony, z czego 600.000 znajduje się pod dowództwem komunistów.**

Krytycy amerykańscy zwracają uwagę na fakt, iż **armja ta nie posiada wielkiego znaczenia,** o ile nie będzie zasiloną odpowiednio silnem lotnictwem i nie będzie wyposażoną w broń nowoczesną.

Wzmocnienie sowieckiego nacisku na Londyn.

Sztokholm, 26 marca. **Według zgodnych doniesień z Londynu, nacisk sowiecki na rząd angielski wzmacnia się w uderzający sposób.**

W kołach moskiewskich nie uważa się mowy Churchilla bynajmniej jako zadowalającą, a wysiłki Edena w Waszyngtonie ocenia się conajwyżej jako „czynione z najlepszą wolą“, ale w swej obecnej formie jako niewystarczające. W obecnej chwili czyni się w angielskiej publicystyce wszelkie wysiłki, celem wywarcia nacisku na rząd brytyjski.

Przykładem tego jest ostatni artykuł lewicowo nastrojonego tygodnika „New Statesman and Nation“ pt. „Aljanci między sobą“, oraz **jeszcze ostrzejszy artykuł, zamieszczony w czasopiśpie „Tribune“, który otwarcie wzywa masy do walki przeciw obecnemu rządowi.**

W pewnem neutralnem sprawozdaniu zwraca się uwagę, że **Sowiety są całkiem widocznie zdania, iż ukończyli już swoją mobilizację agitacyjną w Anglji i obecnie mogą przejść do otwartego ataku.**

Alarmy z połudn.-zachodniego Pacyfiku.

Sztokholm, 26 marca. **Z głównej kwatery Mac Arthura w południowo-zachodniej części Pacyfiku mnożą się sygnały alarmowe.**

Agencja „United Press“ w swem sprawozdaniu oświadcza, że **Japończycy mają przygotowywać wielkie uderzenie prawdopodobnie na Port Moresby,** najważniejszy punkt operacyjny na północnem wybrzeżu Australji. Mieli oni skoncentrować wielkie floty transportowe w Rabaul na Nowej Gwinei i wzmocnić swoje siły powietrzne w ciągu ostatnich czterech miesięcy o około 80 procent.

Japońskie siły powietrzne w obecnym czasie na obszarach położonych na północ od Australji są silniejsze niż kiedykolwiek od początku wojny. W kołach neutralnych oświadczają, że doniesienia te stoją w jaskrawej sprzeczności z optymistycznemi wiadomościami, nadchodzącemi w ostatnich miesiącach z Waszyngtonu.

Utrudniona walka Anglji z łodziami podwodnemi.

Genewa, 26 marca. **Od chwili wybuchu wojny Niemcy nastawili się na wzmożoną akcję łodzi podwodnych, natomiast Anglicy nie potrafili przeciwstawić się w odpowiedni sposób, ani też nie umieli przypisać łodziom podwodnym pierwszorzędnego znaczenia.**

Opinję tę wydał lord Strabolgi opublikowaną w dniu 25 marca br. na łamach „Daily Express“. **Doenitz dysponuje znacznie większą liczbą łodzi podwodnych niż Tirpitz w wojnie światowej 1914/18.**

W przeciwieństwie Anglja wystąpiła w tej wojnie ze stosunkowo ograniczoną ilością statków konwojowych oraz ścigaczy łodzi podwodnych. **Tę trudną sytuację pogorszył fakt, iż Niemcy zdobyły bazy łodzi podwodnych w Norwegji i Francji, Włochy zaś stanęły do wojny po stronie Niemiec, a flota francuska uległa wyniszczeniu.**

Brazylja straciła 25 proc. floty handlowej.

Berlin, 26 marca. **Brazylijska flota handlowa, która w chwili wybuchu wojny obejmowała 488.000 brt., według urzędowego wyjaśnienia rządu brazylijskiego, od chwili przystąpienia Brazylji do wojny, utraciła 107.000 brt tonażu okrętowego.**

I Australji brak tonażu okrętowego.

Genewa, 26 marca. **Premjer Australji Curtin wyraził się w ubiegłą środę w Camberera, że wprawdzie Australja otrzymała pomoc, jednakże jest ona ilościowo nieco za skromna, ponieważ zagadnienie tonażu okrętowego jest bardzo ważnym czynnikiem.**

Z tego też względu Australja zmuszona jest dokonać z niezwykłą ostrożnością podziału wszelkich rezerw. Ponadto kraj ma obowiązek zaopatrywania nietylko własnych jednostek bojowych, ale również wojsk Stanów Zjednoczonych.

135 dni na morzu.

Wyczyn niemieckiej łodzi podwodnej

Berlin, 26 marca. **Niedawno powróciła do swej bazy w zupełnie dobrym stanie niemiecka łódź podwodna, która odbyła rekordowy kurs. Łódź ta znajdowała się na morzu 135 dni, czyli przeszło cztery miesiące i przebyła przez ten czas 21.600 mil morskich, co odpowiada prawie obwodowi kuli ziemskiej.**

Łączny tonaż okrętów, zatopiony w ciągu tego czasu wynosi ogółem 70.372 brt., co stanowi równocześnie jedną z najwyższych cyfr zatopień, uzyskaną przez łódź podwodną w ciągu jednej operacji. Dowódca łodzi podwodnej kapitan-porucznik Witte odznaczony krzyżem kawalerskim, jest ponadto posiadaczem rekordu zatopień w ciągu jednej wyprawy, wynoszącego 12 parowców aljanckich o łącznej poj. 73.678 brt., które posłał na dno morza koło wybrzeży amerykańskich.

Obecnie celem wyprawy były inne okolice m. in. południowy przylądek Afryki, a nie jest już żadną tajemnicą, że takie przestrzenie nie może odbyć łódź podwodna, nie będąc po drodze zaopatrywana na pełnem morzu w materjały pędne. Pomimo tego przebycie 40.000 km w łodzi podwodnej nieprzerwanie na pełnem morzu stanowi olbrzymi fizyczny wyczyn załogi.

W czasie takiej podróży załoga musi wytrzymywać lodowate zimna i burze na szerokościach północnych, a bezpośrednio potem olbrzymie upały, jakie w okolicach tropikalnych wytwarzają się we wnętrzu łodzi, nie mówiąc już o nieprzerwanych wstrząsach łodzi przy każdem falowaniu morza. A jeszcze gorszem niż naprężone i trwające całemi dniami podsuwanie się do przeciwnika jest może długi okres wyczekiwania, ilekroć przez całe dni nie można zauważyć ani jednego statku.

Ilość 144.000 brt. zatopionych przez wymienioną łódź podwodną w czasie obu wypraw odpowiada 216.000 tonom frachtu. Ilość ta jest równoznaczna z 288 pociągami kolejowemi, z których każdy liczy 50 wagonów towarowych.

Rokowania Edena w Waszyngtonie.

Sztokholm, 26 marca. **Doniesienia z Waszyngtonu, wskazujące na zamiar Anglji uchylenia się od spełnienia zażaleń i żądań swych małych sprzymierzeńców oraz krajów neutralnych przez stworzenie paktu czterech mocarstw, doznały w ostatnich dniach potwierdzenia.**

Sam Eden uczynił na ten temat wzmiankę, oświadczając z naciskiem w czasie śniadania wobec członków kongresu, iż „Wielka Brytanja, Rosja sowiecka, Stany Zjednoczone i Chiny Czungkingu są zupełnie zgodne co do swej taktyki wojennej“.

Turcja śledzi z uwagą rokowania Edena.

Ankara, 26 marca. **W miarodajnych kołach politycznych Turcji śledzi się z najwyższą uwagą rozmowy Edena w Waszyngtonie.**

Oczekują tu, jaką formułę znajdzie się w Waszyngtonie w sprawie uznania minimalnych żądań terytorjalnych Sowietów.

W związku z tem zwracają uwagę, że **agencja anatolijska opublikowała dodatkowo dosłowny tekst tego artykułu „Timesa“, który polemizował z małemi narodami i określił je jako nieposiadające żadnego znaczenia przy zagadnieniu powojennego zorganizowania Europy.**

Osobisty przedstawiciel Roosevelta dla Środk. Wschodu.

Vigo, 26 marca. **Jak donoszą z Waszyngtonu, Roosevelt zamianował generała brygady Patricka Hurley'a swoim osobistym przedstawicielem dla Środkowego Wschodu, przyczem zaznaczono, że Hurley ma tam do spełnienia „szczególną misję“.**

W kołach neutralnych upatruje się w nominacji Hurley'a formalne potwierdzenie faktu, że **Stany Zjednoczone uważają odtąd także Środkowy Wschód jako swoją strefę interesów.** W związku z tem, zwraca się uwagę na stale wzmagający się proces wyłączania Anglików z ważnych pozycyj kluczowych we wszystkich krajach Środkowego Wschodu.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 26 marca. Włoski komunikat wojenny z dnia 25 marca brzmi:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych donosi:

Na froncie tunetańskim wojska osi zdecydowanie odparły dalsze ataki nieprzyjacielskie.

Lotnictwo rozwijało ożywioną działalność. Bombowce nurkowe przeprowadziły z widoczną skutecznością ataki na pozycje artyleryjskie i nieprzyjacielskie zgrupowania czołgów. W wielokrotnych starciach myśliwce niemieckie zestrzeliły 11 samolotów.

Czteromotorowe bombowce amerykańskie zrzuciły liczne bomby na obszar Bizerty. Powstały poważne szkody. Obecnie stwierdza się liczbę ofiar.

Ataki lotnicze na Messynę i Catanję spowodowały uszkodzenie kilku budynków cywilnych oraz śmierć 11 osób i ranienie 13 osób z pośród ludności cywilnej.

Artylerja przeciwlotnicza w Messynie zestrzeliła dwa kilkumotorowe bombowce.

*

Rzym, 26 marca. Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:

Główna Kwatera Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

W Tunetanji odparto wznowione ataki nieprzyjacielskie. Straty nieprzyjaciela wzrosły do 294 jeńców, 65 czołgów i 16 dział.

Silne eskadry lotnictwa mocarstw osi bombardowały ponownie zbiorowiska samochodów i czołgów. 20 czołgów zostało zniszczonych.

W walkach powietrznych zestrzeliły włoskie i niemieckie myśliwce 9 nieprzyjacielskich samolotów, dalsze trzy samoloty zostały trafione przez jednostki marynarki wojennej i myśliwce, użyte jako ochrona konwoju i spadły do morza w obrębie wód tunetańskich.

Dwa nasze samoloty nie powróciły do swoich punktów oparcia.

Samoloty nieprzyjacielskie ostrzeliwały pociągi i stacje kolejowe w Kalabrji i na Sycylji ogniem z karabinów maszynowych. Doniesiono o zabiciu trzech i poranieniu 13 osób.

Nieprzyjacielskie samoloty ostrzeliwały ubiegłej nocy bronią pokładową stacje kolejowe w Cisterna, Sezzo, Campoleone i Littorji. Ofiar nie było.

Jeden nieprzyjacielski samolot torpedowy został zestrzelony przez obronę ziemną w Trapani i spadł w okolicy Paceco. Załoga składająca się z 6 osób dostała się do niewoli.

Dino Grandi odznaczony orderem Annunciaty.

Rzym, 26 marca. Rzymska prasa wieczorna podała wiadomość o przyznaniu orderu Annunciaty prezydentowi włoskiej Izby poselskiej, Dino Grandi'emu.

Grandi od roku 1929 do 1932 był włoskim ministrem spraw zagranicznych a od 1932 do 1939 ambasadorem w Londynie. W roku 1939 mianowany został ministrem sprawiedliwości i prezydentem Izby. Stanowisko prezydenta piastuje Grandi dotychczas. Hr. Grandi liczy 47 lat.

Sprawa następstwa tronu w Szwecji.

Sztokholm, 26 marca. **Do szwedzkiego ministra sprawiedliwości, jak donosi „Nya Dagligt Allehanda", zwrócono się ze strony prywatnej z żądaniem przedłożenia parlamentowi ustawy, zmieniającej konstytucję w tym kierunku, aby również osoby płci żeńskiej mogły wstępować na tron.**

W związku z tem należy przypomnieć, że **szwedzki następca tronu książę Gustaw Adolf posiada tylko córki.** Według konstytucji szwedzkiej koronę królewską w tym kraju mogą dziedziczyć tylko w prostej linji potomkowie męscy z domu Bernadotte.

Bezskuteczne ataki sowieckie na południe od jeziora Ładogi.

Na morzu Śródziemnem zatopiono pięć bryt. łodzi podwodnych.

Berlin, 26 marca. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 25 marca:**

Na południe od jeziora Ładogi nieprzyjaciel naskutek ciężkich strat przeprowadził słabsze ataki aniżeli w dniach poprzednich, nie odnosząc przytem znowu żadnego sukcesu. Podczas niszczenia pewnej odciętej grupy sił nieprzyjacielskich nasze wojska wzięły do niewoli kilkuset jeńców. Naliczono ponad tysiąc zabitych.

Lokalne walki na pozostałych odcinkach frontu, zwłaszcza nad górnym Dońcem, miały pomyślny przebieg. Zdobyto bunkry i pozycje polowe, oraz zagarnięto jeńców i zdobycz wojenną.

W ciężkich walkach odparto ataki przeważających sił nieprzyjacielskich na rozmaitych odcinkach frontowych tunetańskiego rejonu walk. Niemieckie myśliwce zestrzeliły 11 samolotów.

Pojedyncze nieprzyjacielskie samoloty przeleciały w dniu wczorajszym nad obszarem północno-zachodnich Niemiec. Naskutek pojedynczych bomb rozpryskowych powstały nieznaczne szkody.

Lotnictwo zaatakowało za dnia przy pomocy szybkich samolotów bojowych węzłowy punkt komunikacyjny Ashford w południowej Anglji. Zaobserwowano celność trafienia w dworzec kolejowy i zakłady zaopatrzenia miasta.

Ubiegłej nocy ciężkie niemieckie samoloty bojowe bombardowały ważne pod względem wojennym cele nad Firth of Forth i na północno-wschodniem wybrzeżu angielskiem.

Przy użyciu nowych środków walki, ścigacze łodzi podwodnych niemieckiej marynarki wojennej zatopiły na morzu Śródziemnem w ciągu niewielu dni pięć brytyjskich łodzi podwodnych.

Major Müncheberg odznaczony wieńcem dębowym do Krzyża Rycerskiego orderu Żelaznego Krzyża poniósł śmierć bohaterską po swem 135 zwycięstwie powietrznem.

Nieudałe ataki Anglosasów w Tunisie.

Z Głównej Kwatery Führera, 26 marca. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje:**

Na całym froncie wschodnim dzień wczorajszy przeszedł bez ważniejszych wydarzeń. Ataki nieprzyjacielskie na południe od jeziora Ładogi straciły znacznie na sile.

Lotnictwo zaatakowało port w Gelendziku na wybrzeżu kaukaskiem, linje kolejowe w nieprzyjacielskiem zapleczu oraz urządzenia fabryczne w Leningradzie. Samoloty nurkowe i bojowe zniszczyły przytem jeden okręt handlowy średniej wielkości, zapaliły dwa dalsze i zniszczyły kilka pociągów z amunicją.

Na froncie tunetańskim załamały się miejscowe wypady północno-amerykańskich oddziałów. Jeden własny kontratak ukoronowany był powodzeniem. Lotnictwo rozbiło zgromadzenia czołgów oraz kolumny samochodowe nieprzyjaciela. Niemieckie myśliwce zestrzeliły sześć nieprzyjacielskich samolotów.

W krótkiej potyczce nocnej na Kanale między nieprzyjacielską grupą ścigaczy, kierowaną przez nocne myśliwce a własnemi siłami rekonesansowemi zatopiono jeden brytyjski ścigacz.

Minister spraw zagranicznych Japonji Tani:

„Niema żadnych wątpliwości co do zwycięskiego wyniku wojny".

Tokio, 26 marca. **W czasie przyjęcia w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w Tokio na cześć dra Ba Maw, wygłosił mowę minister spraw zagranicznych Masayuki Tani.**

„Japonja walczy dziś — oświadczył minister — celem zniesienia niesprawiedliwości i przywrócenia sprawiedliwych stosunków między narodami. Z tego powodu nie mogą istnieć żadne wątpliwości co do rezultatu wojny wschodnio-azjatyckiej.

„**Wojna, jaką dziś prowadzimy, nie ma przykładu w historji ludzkości nietylko co się tyczy jej rozmiarów, ale również doniosłości.** Japonja może się już pochlubić wielkiemi zwycięstwami i stworzyła sobie we wschodniej Azji niepokonaną pozycję. W Europie nasi sprzymierzeńcy Niemcy i Włochy zyskują nieustannie na terenie.

Przemówienie premjera Tojo w parlamencie.

Tokio, 26 marca. **W związku z ukończeniem sesji parlamentarnej, premjer Tojo przedstawił obu Izbom przegląd wydarzeń z ostatniego okresu.**

Na wstępie omówił on sprawę Chin narodowych, stwierdzając, że olbrzymia rzesza narodu chińskiego przepojona jest pewnością, iż wszyscy muszą ochotniczo przyczynić się do akcji budowy silnej ojczyzny. **Czungking ze zdumieniem dowiedział się o ostatniej akcji japońskiej pomocy udzielonej Chinom narodowym,** spoglądając w przyszłość pełną trosk i niepowodzeń.

Reasumując swe wywody, Tojo oświadczył, że **sytuacja Japonji układa się zarówno w dziedzinie wewnętrznej, jak i zagranicznej nadal pomyślnie.**

Sprawozdanie prem. Tojo przed parlamentem w sprawie Burmy.

Tokio, 26 marca. **Na czwartkowem posiedzeniu parlamentu premjer Tojo podał do wiadomości zebranych zasadnicze punkty konferencji, jaką w dniu 22 bm. odbył z premjerem burmańskim Ba Maw.**

Zdaniem czynników japońskich, nowa niepodległa Burma obejmować będzie cały jej obszar za wyjątkiem dystryktów Szan i Karenn.

Sukcesy lotników japońskich.

Tokio, 26 marca. **Nad burmańsko-indyjskim rejonem granicznym na północny zachód od Paletwa doszło w dniu 23 marca do zaciętych walk powietrznych pomiędzy japońskiemi a brytyjskiemi i północno-amerykańskiemi samolotami bojowemi i myśliwskiemi.**

W przebiegu walk, trwających przeszło dwie godziny, **Japończycy, przy utraconych zaledwo trzech własnych maszynach, zestrzelili 16 samolotów aljanckich**, w tem dziewięć czteromotorowych bombowców najnowszej północno-amerykańskiej konstrukcji.

Tego samego dnia bombowce japońskie zaatakowały indyjskie miasto przemysłowe Jamdjepur w Orissa i wyrządziły tam wielkie zniszczenia. Zakłady Tata odniosły poważne uszkodzenia. Pewna odlewnia stali oraz koksownia zamieniły się po ataku lotniczym na tlejące stosy gruzów. Wszystkie samoloty japońskie powróciły po tym ataku do swych portów startowych.

Atak japońskiego lotnictwa na Chittagong.

Tokio, 26 marca. **Jak informuje cesarska kwatera główna, japońskie lotnictwo zaatakowała w dniu 23 marca br. Chittagong na terenie Indyj.**

W związku z tą akcją zestrzeliło ono w walkach powietrznych oraz zdemolowało na ziemi cztery samoloty.

Dalszy spadek brytyjskiego eksportu.

Sztokholm, 26 marca. **Według ostatnich danych statystycznych angielskiego urzędu handlu, brytyjski eksport materjałów włókienniczych, stanowiący trzon angielskiego handlu zagranicznego, musiano w dalszym ciągu silnie ograniczyć.**

I tak np. eksport materjałów bawełnianych spadł już do wysokości 35 procent stanu przedwojennego. Możliwości zatrudnienia tego przemysłu spadły do wysokości najwyżej jednej trzeciej części stanu przedwojennego. Anglja może w najkorzystniejszym wypadku liczyć na wywóz wełny w ilości 30 procent kwot wywozu na stopie pokojowej. W kołach brytyjskiego przemysłu włókienniczego obawiają się, że wskutek tego silnego ograniczenia produkcji Anglja utraci dalsze ważne rynki na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Emigranci powołani pod broń.

Sztokholm, 26 marca. **Jak się dowiadują, zostaną w dniu 1 kwietnia br. powołani pod broń wszyscy obywatele pochodzący z Belgji, Czechosłowacji, Holandji, Jugosławji, Norwegji i Polski przebywający na terenie Imperjum Brytyjskiego, a znajdujący się w wieku od 18—42 roku życia.**

Służbę będą oni odbywali w armji brytyjskiej, a tylko ci nie podpadają pod obowiązek służby wojskowej, którzy wykażą się odpowiedniem zaświadczeniem swojego rządu, znajdującego się na emigracji. Według obliczenia angielskiego ministerstwa pracy chodzi tutaj tylko o 10.000 osób, zdolnych do służby wojskowej.

Casablanca bazą Stanów Zjedn.

Sztokholm, 26 marca. Jak się biuro Reutera dowiaduje z Waszyngtonu, departament marynarki Stanów Zjednoczonych podał w ub. wtorek do wiadomości fakt utworzenia w Casablance bazy marynarki wojennej St. Zjednoczonych.

Bombowiec brytyjski zestrzelono nad zatoką Biskajską.

Berlin, 26 marca. **W dniu 24 marca rankiem niemiecki samolot bojowy typu „Ju 88" w czasie rajdu wywiadowczego nad zachodnią częścią zatoki Biskajskiej zauważył 4-motorowy bombowiec brytyjski**

Na wysokości 300 m samolot niemiecki zaatakował maszynę brytyjską i po gwałtownej wymianie ogniowej zestrzelił ją. Samolot brytyjski eksplodował na morzu i zatonął.

Skrzypek.

Zenon był pierwszym skrzypkiem w „Coronie". Jako stały bywalec tej kawiarni polubiłem bladego, uprzejmego zawsze muzyka. — Na moją prośbę nieraz grał mi „Legendę" lub ulubioną „Suitę" Raffa.

Z biegiem czasu zaprzyjaźniliśmy się. W czasie przerwy Zenon siadał przy moim stoliku, wypijał szklaneczkę chianti i gawędził beztrosko o otaczających nas gościach.

Dziś wieczorem wchodząc do kawiarni spostrzegłem, że miejsce mego przyjaciela zajął jakiś inny skrzypek.

— Co się dzieje z panem Zenonem? — spytałem kelnera.

— Choruje, proszę pana, podobno coś poważnego.

Właściciel lokalu chętnie podał mi adres i w parę minut potem roztrzęsiona taksówka wiozła mnie na dalekie przedmieście. Gdy z wielkim trudem wdrapałem się na facjatkę i wszedłem do biednego pokoiku, na twarzy Zenona odbiło się przykre zdumienie.

— Pan tutaj? — wyjąkał zmieszany.

— No, cóż, panie Zenonie? — rzekłem żartobliwie — jesteśmy przyjaciółmi, prawda? Ale cóż się z panem stało?

Skrzypek wskazał na obandażowane ramię.

— Skończona karjera — powiedział — zapalenie stawów. Ręka już nigdy nie odzyska swej sprawności. Byłem nędzarzem, a teraz będę kaleką i żebrakiem — dokończył ze łzami w oczach

Byłem szczerze wzruszony.

— Panie Zenonie! Nie trzeba brać wszystkiego tak tragicznie...

Skrzypek gwałtownie zwrócił ku mnie twarz. Był tak podniecony, że z obawą pomyślałem o stanie jego nerwów.

— Czy pan myśli, że ja się troszczę o siebie? Nie, ja mogę zdechnąć pod płotem, ale ona...

Zapanowała chwila ciszy. Postanowiłem delikatnie wybadać biednego Zenona, aby w miarę możności przyjść mu z pomocą.

— Czy pan jest żonaty?

— Mam matkę! Matka, która od ust odejmowała sobie, aby móc kształcić mnie. Sześć lat nauki, sześć lat w konserwatorjum podkopało jej siły organizm wycieńczony niedostatkiem. Nie mówię już o sobie, zrezygnowałem z dalszych studjów, choć podobno mam talent. Sprzedałem się rzemiosłu, całe wieczory bębniąc ze wstrętem tanga i foxtrotty. Teraz i to zostało mi odebrane... Ale matka, matka... Ona z głodu umrze...

Przyznam się, że byłem wstrząśnięty tą rozpaczą. Ale ułożyłem już w myśli plan ratunku.

*

Znajomy lekarz, dzięki któremu umieściłem Zenona w szpitalu, rozłożył bezradnie ręce.

— O dalszej jego karjerze skrzypka niema mowy. Ale przecież potrafi zarobkować inaczej, prawa ręka jest zupełnie zdrowa.

Tak się też stało. Po wyjściu ze szpitala umieściłem biednego skrzypka w pewnem prywatnem przedsiębiorstwie. Jako sumienny urzędnik rychło zyskał zaufanie przełożonych i wcale możliwe warunki materjalne. Często spotykamy się wieczorami i wchodzimy do kawiarni na ulubioną szklaneczkę chianti.

Staruszka matka pogodziła się z faktem porzucenia dotychczasowej karjery muzycznej przez Zenona. Dzięki mojej skromnej pomocy pieniężnej sprowadził Zenon matkę do siebie i zajmują razem skromne mieszkanko w śródmieściu.

Czasem tylko Zenon ma łzy w oczach. Wtedy mówi:

— Tyle poświęceń, tyle ofiar, wszystko na nic!

— Mój drogi — mówię dobrodusznie — nie powinieneś narzekać. Możesz zapracować na utrzymanie matki i siebie! A co do reszty, hm, widać takie było przeznaczenie.

„Em-Ir"

Powodzenie.

Reminiscencja

Idę sobie wczoraj ulicą Sławkowską. Pogwizduję niefrasobliwie i obserwuję zgiełkliwą masę ludzką. Przełom w zimie, jaki zrobił marzec, odbił się na odzieniu naszych bliźnich. Dokonała się tu istna rewolucja. Każdy rad, że nareszcie może się wydostać z futer i wataliny, paraduje w lekkich, wiosenno-jesiennych szatach. O! właśnie naprzeciw mnie idzie jakiś młodzian z gatunku „Herkulesów XX wieku". Przystojny, dobrze zbudowany, a mina znudzonego lorda. Płaszczyk na nim nowy (prosto ze sklepu komisowego), a ramiona chyba na metr szerokości. Kapelusik, niczem damski o fantastycznie zawadjackim kształcie. Dodajcie jeszcze do tego przeraźliwie żółte „pecary", a otrzymacie typ mężczyzny zdobywcy i pana stworzenia. Drżyjcie białogłowy, bo oto idzie wyśniony!

Nagle zbaraniałem! Ów „Apollo w kapeluszu" wali prosto na mnie i klepnąwszy mnie przyjacielsko po ramieniu (niech go Pan Bóg kocha) rzecze:

— Serwus stary.

Ledwo poznałem Janusza. A to się chłop zmienił. Z wiecznie spieszącego i zaaferowanego chłopaczka w wymiętym paltociku taki adonis

No! no! a mówią że szata nie zdobi człowieka Bujda, od dziś przestanę wierzyć w przysłowia.

— Jak się masz chłopie? Cóż to, konkurencję robisz Casanowie? Skąd do licha wytrzasnąłeś te szatki?

Zrobił obrażoną minę, strzepnął od niechcenia niewidzialny pyłek z rękawa i wolno cedząc wyrazy, odpowiedział:

— Mon cher! Nie widzę powodu do dziwienia się. Człowiek powinien się z racji swej pozycji socjalnej ubierać, że tak powiem — wytwornie. A że kobiety za kimś lecą ogonkiem, to nie zasługa ubrania, tylko walorów wewnętrznych.

— Gadaj po ludzku! Za kim latają kobiety? Za tobą?

— A żebyś wiedział. Od placu idzie za mną jakaś ślicznotka. Ani chybi, tylko, że tak rzekę, zapłonęła do mnie gorącym afektem. Patrz! teraz stoi.!

Spojrzałem i rzeczywiście stała. Nawet „niczego sobie". Ładna, młoda, a nogi — mówiąc warszawskim stylem — „pierwsza klasa".

— Teraz, proszę ciebie, uważasz, stoi dla niepoznaki, wystawę studjuje. Ale chodźmy tylko dalej — zobaczysz, że pójdzie za mną!

Poszliśmy. Zerkałem dyskretnie poza siebie. Rzeczywiście szła.

Umyślnie kołowałem. Nic nie pomogło, ciągle szła za nami. Ale ma chłopak szczęście. I ktoby się tego spodziewał — Janusz i kobiety. Nie, nie! Mieścić się to w głowie nie chce! I odrazu taki klejnocik...

— Siądziemy teraz na ławeczce — powiedział Janusz. — Jeżeli ona usiądzie, przystąpię. Szkodaby było — że tak rzekę — okazji.

Siedzimy, a tu baba prosto na nas.

Zerwał się Janusz, kapelusz do ręki i z grandezzą:

— Madame?

— Przepraszam uprzejmie. Gdzie pan kupił ten płaszcz? Skradziono go niedawno memu mężowi.

Janusz miał bardzo, ale to bardzo, głupią minę.

Wiadomości lokalne.

MARZEC
27
Sobota

Dziś: Jana Damasceń.
Jutro: N. Głucha

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.00 do 5.00

Likwidacja punktu wysyłki znaczków dla zbieraczy.

Kraków, 26 marca. **Niemiecka Poczta Wschodu komunikuje, że z dniem 15 marca br. zlikwidowano punkt wysyłki znaczków dla zbieraczy (Versandstelle für Sammelmarken Krakau). Obsługę stałych abonentów nowych wartości pocztowych Gen. Gub. przejmuje Urząd Pocztowy Nr. 3, Kraków, Wielopole 15.**

Jest jednak rzeczą niemożliwą dostarczyć stałym abonentom nowych wartości pocztowych Gen. Gub. już w dniu ich wydania lub bezpośrednio po tem, toteż przesyłkę będzie się odtąd uskuteczniać tylko trzy razy w roku. Zamówień pojedynczych Urząd Pocztowy Nr. 3 przyjmować nie może. W celu uniknięcia strat przyjmuje Urząd Pocztowy Nr. 3 do dnia 15 kwietnia br. wnioski abonentów z Generalnego Gubernatorstwa o stały abonament.

Terminarz podatkowy na kwiecień.

Kraków, 25 marca. **Terminarz podatkowy na miesiąc podatkowy kwiecień przedstawia się następująco:**

Podatki państwowe. 5 kwietnia: Wpłaty do kasy właściwego Urzędu Skarbowego podatku od energji elektrycznej, pobranego przez dostawcę energji, w drugiej połowie marca. **7 kwietnia:** Wpłata do kasy właściwego Urzędu Skarbowego podatku dochodowego od uposażeń, potrąconego przez pracodawców od wypłaconych uposażeń w miesiącu marcu przy dołączeniu przepisanego zestawienia zatrzymanych potrąceń podatkowych. **10 kwietnia:** Wpłaty do właściwej kasy gminnej (miejskiej) dodatku wojennego od daniny od mieszkańców, potrąconego przez pracodawcę w miesiącu marcu z dołączeniem przepisanego zgłoszenia. **15 kwietnia:** Uiszczenie w kasie właściwego Urzędu Skarbowego zaliczki na podatek obrotowy za miesiąc marzec przez podatników, których obrót w roku kalendarzowym 1942 przekroczył 50.000 zł. z dołączeniem zgłoszenia podatku obrotowego za miesiąc marzec. Uiszczenie w kasie właściwego Urzędu Skarbowego zaliczki na podatek obrotowy za pierwszy kwartał 1943 (od stycznia do marca), przez podatników, których obrót w roku kalendarzowym 1942 nie przekroczył 50.000 złotych, z dołączeniem zgłoszenia podatku obrotowego za pierwszy kwartał 1943 r. **20 kwietnia:** Wpłaty do kasy właściwego Urzędu Skarbowego podatku od energji elektrycznej, potrąconego w pierwszej połowie marca przez dostawcę energji. **30 kwietnia:** Uiszczenie pierwszej, częściowej kwoty podatku obrotowego.

Podatki gminne, świadczenia socjalne i inne opłaty. 7 kwietnia: Wpłata do kasy właściwego Urzędu Skarbowego opłaty do funduszu pracy od tantiem, wypłaconych w miesiącu marcu. — **19 kwietnia:** Wpłata do właściwej Kasy Gminnej (miejskiej) daniny od mieszkańców, potrąconej w marcu przez pracodawców z dołączeniem przepisanego zgłoszenia. Wpłaty do właściwej Kasy Ubezpieczalni Społecznej wkładek ubezpieczeniowych od choroby, inwalidzkich, na fundusz emerytalny, od wypadków, bezrobocia i na fundusz pracy od płac, wypłaconych w miesiącu marcu. **15 kwietnia:** Uiszczenie podatku od sumy płac za miesiąc marzec z dołączeniem przepisowego zgłoszenia podatku od sumy płac. **1—30 kwietnia:** Wpłaty do właściwej kasy gminnej (miejskiej) opłat wodociągowych, kanałowych i za czyszczenie ulic, stosownie do nakazu zapłaty.

Zgłaszanie psów do opodatkowania w Jędrzejowie

(Zet) Na podstawie odnośnego statutu, burmistrz m. Jędrzejowa wzywa wszystkich **posiadaczy psów w Jędrzejowie do zgłoszenia ich w referacie podatkowym zarządu miejskiego najpóźniej do dnia 31 bm. do opodatkowania.**

Kto posiadał psa opodatkowanego w roku 1942, a w międzyczasie pozbył się go, winien w terminie wyżej podanym powiadomić o tem zarząd miejski, gdyż w przeciwnym razie podatek zostanie jeszcze powtórnie wymierzony na rok podatkowy 1943/44 bez uwzględnienia reklamacji.

Udzielanie fałszywych informacyj celem uchylenia się od płacenia podatku od psów będzie karane **grzywną do 500 złotych** oraz konfiskatą psa.

Czem kto wojuje, od tego ginie.

(Zet) **Kielce**, 27 marca. Na terenie wsi Będkowice, gminy Cianowice koło Ojcowa i okolicy, znany był jako awanturnik-nożownik z czasów jeszcze przedwojennych, 31-letni Władysław Kubera z Będkowic. Bez Kubery ani jego awantur nie odbyło się prawie żadne wesele, ani zabawa. Za swoje awanturnicze usposobienie i wojownicze wyczyny był kilkakrotnie karany.

W tych dniach Kubera wywołał awanturę na zabawie weselnej we wsi Bębło. Tym razem trafił na godnych siebie przeciwników, którzy zadali mu w bójce niebezpieczne rany. Wskutek odniesionych ran Kubera zmarł. Zwłoki odesłano do Instytutu Medycyny Sądowej w Krakowie.

Narazie nie zostało ustalone, kto przyczynił się do „zlikwidowania" Kubery. Ujawni to dopiero policja, która prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

Ostrożnie ze zwierzętami.

Przenoszenie się chorób zwierzęcych na człowieka.

Kraków, 26 marca. **Lekceważenie poważnych skutków, jakie pociągają za sobą choroby zwierzęce po przerzuceniu się na organizm człowieka, spowodowane jest w wielu wypadkach nieświadomością. Podajemy zatem kilka uwag, dotyczących tego tematu.**

Do najgroźniejszych chorób zaraźliwych, wywołanych przez niewidzialny zarazek, zalicza się **wścieklizna.** Zasadniczo przenosi się ona na ludzi przez ukąszenie wściekłych psów i kotów, w drugim zaś rzędzie przez zarażone bydło oraz przez inne chore na wściekliznę zwierzęta, niekiedy nawet przez takie, u których niktby się nie spodziewał wścieklizny, jak np. lis i borsuki — również drogą ukąszeń i innych skaleczeń.

Ponieważ wścieklizna jest nieuleczalną chorobą centralnego systemu nerwowego, prowadzącą wkońcu do śmierci, o ile nie dokona się natychmiast po ukąszeniu odpowiedniego szczepienia, przeto samoobrona przed nią obok zarządzeń weterynaryjno-policyjnych, posiada wielkie znaczenie. W okresach, gdy panuje wścieklizna, należy bacznie obserwować zmiany w zachowaniu się swoich psów i kotów, nie pozwalać im włóczyć się, jak również należy trzymać bramy i obejścia zamknięte. W pewnem bowiem określonem stadjum po wybuchu wścieklizny, psy skłonne są do wymykania się i gryzienia z obcemi psami.

Bardzo rozpowszechnioną chorobą infekcyjną zwierząt i ludzi jest gruźlica. W zasadzie zaraża się człowiek gruźlicą od innych ludzi przez kurz, zawierający bakterie gruźlicy, albo przez drobne kropelki, pochodzące zasadniczo z plwociny. **Dzieci mogą się zarazić gruźlicą, pijąc mleko od krów chorych na gruźlicę wymienia.** Ponieważ gruźlica wymienia przebiega u bydła rogatego często niespostrzeżenie, bakcyle tej choroby dostają się do mleka przez dłuższy okres czasu zupełnie nie rozpoznane. Dlatego też dla pewności należy podawać dzieciom mleko tylko przegotowane, względnie pochodzące od krowy zdecydowanie ujemnie reagującej na tuberkulinę.

Szczególnie niebezpieczną chorobą infekcyjną u zwierząt jest wąglik, którego bakcyle atakują tak zwierzęta, jak i człowieka. Podczas gdy zwierzęta zarażają się głównie przez przewód pokarmowy, skutkiem spożycia paszy lub wody, zawierającej zarazki wąglika, to człowiek infekuje się najczęściej przez skórę. Najczęściej na wąglik skórny zapadają owczarze i służba stajenna, skutkiem stykania się z krwawemi odchodami chorego bydła albo przy okazji pomocy, udzielanej przy domowym uboju przymusowym i usuwaniu padłych zwierząt. Infekcja skórna może powstać również przy zetknięciu ze skórami, włosiem i szczeciną, zawierającą zarodniki wąglika, a także wskutek ukąszeń przez muchy i bąki. **Wąglik skórny może ograniczyć się tylko do miejscowego schorzenia i daje się wyleczyć, o ile jest we właściwym czasie należycie rozpoznany.** Po kilku dniach rozwija się na ręce, ramieniu lub na twarzy czerwony guz z czarno-czerwonym pęcherzykiem, który pęka i w wypadku pomyślnym goi się w ciągu 14 dni. **Przy masowem zakażeniu i niechlujstwie dochodzi podobnie jak u zwierząt do ciężkiego schorzenia ogólnego, kończącego się śmiercią.** Dlatego jest rzeczą niezmiernej wagi, by przy najmniejszem podejrzeniu infekcji wąglika u zwierzęcia natychmiast powiadomić o tem władze weterynaryjne. Przy wybuchu zarazy wąglika należy psy trzymać na łańcuchu i pozamykać kury, w ten sposób bowiem zapobiegnie się powstawaniu nowych źródeł zarazy.

Mało znanym jest faktem, że **człowiek może się także zarazić różycą,** zasadniczo występującą u trzody chlewnej. U ludzi obserwuje się z reguły schorzenia miejscowe na palcach rąk, zachodzące naskutek zakażenia przez ranki przy stykaniu z surowem, jak również marynowanem, wędzonem, a nawet smażonem mięsem świń, chorych na różycę. W kilka dni po zarażeniu tworzy się najczęściej na palcu wyraźnie odcinający się bolesny obrzęk barwy niebiesko-czerwonej. Przy natychmiastowem leczeniu i wstrzyknięciu szczepionki przeciwróżycowej obrzęk znika w przeciągu 2—3 tygodni.

Instruktorski kurs jedwabniczy w Mielcu.

W dniach 17, 18 i 19 marca br. w Mielcu, pow. Dębica, odbył się instruktorski kurs jedwabniczy dla powiatowych instruktorów jedwabnictwa oraz kierowników „hodowli przykładowych" w dystrykcie krakowskim.

Otwarcie kursu z udziałem władz miejscowych w osobach p. Kreislandwirta w Dębicy oraz p. Bezirkslandwirta z Mielca nastąpiło dnia 17 marca br. o godz. 8 rano.

Kurs ten, prowadzony pod kierownictwem inspektora jedwabnictwa Izby Rolniczej w Krakowie, zgromadził 27 uczestników, prawie ze wszystkich powiatów.

Uczestnicy kursu mieli możność pogłębić i ugruntować zdobyte dotąd wiadomości z zakresu hodowli jedwabników i uprawy morwy oraz praktycznie zapoznać się ze sposobami formowania i wiosennego przycinania koron u drzew morwowych, jak również z całokształtem pracy nad rozbudową jedwabnictwa w dystrykcie krakowskim.

„Opancerzone" wozy tramwajowe we Lwowie.

Lwów, 26 marca. **Lwów oddał do dyspozycji komunikacji tramwajowej pierwszy wóz opancerzony, który w tej chwili odbywa jeszcze jazdy próbne.**

Ten t. zw. opancerzony wóz tramwajowy posiada drzwi, które z zewnątrz nie posiadają rączek do chwytania, tak, że pasażerowie nie będą mogli go obwieszać sobą. Poza tem otrzymał wóz bufor zderzakowy na ramie żelaznej i na wysokości zachodzących zwykle zderzeń ramę, chroniącą od zderzeń. Te dwa środki zabezpieczające mają uchronić platformę od wgniecenia. Powiększono też obie platformy o 50 cm i pomiędzy pasażerów i motorniczego wbudowano ścianę. Wóz otrzymał też nowe urządzenie do sypania piasku. Podobne wozy, o ile ten pierwszy okaże się praktyczny, mają być wprowadzone w ciągu najbliższych lat w całej komunikacji tramwajowej we Lwowie.

(Zet) **POŻAR ZAGRODY.** We wsi Maków, gminy Szreniawa koło Wolbromia pożar zniszczył dom mieszkalny Franciszka Koniecznego. W akcji ratowniczej brało udział pięć straży pożarnych z okolicy, a m. in. z Wolbromia. Straty wynoszą około 10.000 zł. Pożar powstał z nieustalonej na razie przyczyny.

(Zet) **SAMOBÓJSTWO GOSPODARZA.** Na strychu swego domu popełnił samobójstwo przez powieszenie się 50-letni Józef Siura, gospodarz wsi Będkowice, gminy Cianowice koło Ojcowa. Denat cierpiał na manję prześladowczą i nosił się z zamiarem samobójstwa od dłuższego czasu.

(Zet) **SAMOBÓJSTWO GAJOWEGO.** W lesie gromady Dobrogoszczyce, gminy Kroczyce koło Wolbromia popełnił samobójstwo przez powieszenie się na drzewie 50-letni gajowy lasów prywatnych, Jan Smoleń, zamieszkały w Gdowie, gminy Niegowa (powiat radomszczański). Przyczyną samobójstwa — rozstrój nerwowy.

(Zet) **ŚMIERTELNIE POBITY NA WESELU.** U jednego z gospodarzy we wsi Karczowice, gminy Kozłów (powiat Miechów) odbywało się wesele, na które m. in. przybył w charakterze drużby 20-letni Henryk Nowak, mieszkaniec tej samej wsi. W czasie tańców powstała sprzeczka między Nowakiem i drugim uczestnikiem zabawy weselnej, Romanem Proszkiem, zamieniając się w bójkę. Nowak doznał przytem tak niebezpiecznych obrażeń, że następnego dnia zmarł. Sprawca śmierci Nowaka, Proszek, został przez policję zatrzymany.

(Zet) **NAPADY RABUNKOWE.** Dwóch bandytów, uzbrojonych w broń palną, dokonało w nocy napadu na majątek Dębiany, gminy Czarkowy (powiat Miechów). Po wtargnięciu do mieszkania sprawcy zrabowali właścicielowi majątku Edmundowi Ponińskiemu 1.300 zł. gotówką. Następnie bandyci udali się do sąsiedniego majątku Stanisława Linowskiego w Zięblicach (gminy Czarkowy), gdzie zrabowali 3.000 zł. gotówką. Bandyci zbiegli w kierunku powiatu buskiego.

(Zet) **SKRADZIONO ROWER.** Z pod kościoła w Dzierzgowie, gminy Radków (powiat Jędrzejów), właścicielowi majątku Radków, p. Adamowi Linowskiemu nieznany sprawca skradł rower. — Policja wszczęła dochodzenie.

(Zet) **KONNO NA RABUNEK.** Do mieszkania właścicielki majątku Cudzynowice, gminy Topola (powiat Miechów), p. Krzyżanowskiej, wtargnęło w nocy dwóch uzbrojonych osobników, którzy po steroryzowaniu domowników zrabowali 700 zł gotówką i zegarek męski na pasku. Po rabunku we dworze bandyci udali się na plebanję, gdzie proboszczowi, ks. Oczkowiczowi zrabowali 5.000 zł gotówką i 2 zegarki męskie. Bandyci przyjechali do Cudzynowic na koniach, uprowadzonych poprzedniej nocy z majątku Zięblice (gmina Czarkowy), Linowskiego. Po rabunkach bandyci odjechali na koniach w niewiadomym kierunku.

Z sali sądowej.

Za fałszywe zeznanie.

(Zet) W sprawie Stanisława Krupy i innych, oskarżonych o przywłaszczenie pasów transmisyjnych w jednej z fabryk kieleckich, sąd okręgowy w Kielcach przesłuchiwał w charakterze świadka m. in. Franciszka Nazarego z Kielc.

Mimo, że Nazary był uprzedzony o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, nie powiedział prawdy, wobec czego został pociągnięty do odpowiedzialności za fałszywe zeznanie.

Przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących sąd okręgowy w Kielcach skazał Nazarego na miesiąc aresztu. Sąd apelacyjny w Radomiu, do którego skazany zwrócił się z apelacją, wyrok pierwszej instancji w całości zatwierdził.

Przy pracy na folwarku.

(Zet) Przy okrywaniu kopców kartofli ziemią na folwarku Janów, gminy Nawarzyce (pow. Jędrzejów), doszło do sprzeczki między mieszkańcami tego folwarku Zofją Kozioł i Stanisławem Gieratem, w czasie której Gierat kilkakrotnie uderzył Kozłową po głowie i plecach, a następnie dotkliwie ją pokopał. Sprzeczka wynikła na tle zabrania wideł z pola przez Kozłową.

Sąd grodzki w Jędrzejowie skazał krewkiego Gierata na dwa tygodnie aresztu. Skazany tłumaczył swój czyn zdenerwowaniem, gdyż Kozłowa wyzywała go „połamanym" i „graślawym".

Złagodzony wyrok w Radomiu.

(Zet) Sąd okręgowy w Kielcach skazał w swoim czasie 20-letnią Marję Władysławę K., zamieszkałą w Kielcach (Spacerowa 1a) na pół roku więzienia za kradzież biżuterji i różnych przedmiotów na szkodę sublokatorów jej rodzców, Żytów.

Sąd apelacyjny w Radomiu po rozpoznaniu sprawy w drugiej instancji, wyrok ten złagodził, skazując młodą sprawczynię na miesiąc aresztu.

Kocie nieporozumienie

— Dziadku, opowiedz mi, co sądzisz o naszej pani?

Młoda kocica łasiła się srebrem swej sierści u nóg kulawego, burego kocura, łypiącego podstępnie zielonemi oczyma ku szafie pełnej smakołyków.

— Głupia jesteś — ofuknął ją gniewnym pomrukiem nastroszywszy przytem siwe, olbrzymie wąsiska. — Lepiej się w sprawy istot, zwanych popularnie ludźmi, nie wtrącać.

Kotka przesunęła się zręcznym, wężowym ruchem koło jasności kaflowego pieca, aby zanurzyć się w zimnej kąpieli wysuwającego z kąta ciemne macki mroku.

— Jak chcesz — westchnęła — myślałam, że opowiadanie sprawia ci przyjemność... a jeszcze o naszej młodej pani!... tyle przecież razy ocierałeś się o nią... musi być miła w dotknięciu... Choć ja wolę tego, wiesz, jasnowłosego pana, który zjawił się u nas niedawno... Kiedy to było? We wtorek? No, cóżeś to ogłuchł, staruszku?...

Kulawy, bury kocur strzepnął łapą.

— Aj! Przyszedł wszystkiego dwa razy i już się jej podoba... Żebyś położyła w swojem życiu tyle szczurów, co ja, albo żebyś choć jedną zwycięską walkę stoczyła z tym ryżym wilczurem, co się panoszy bezczelnie na sąsiedniem podwórku, uczciwemu kotowi przejść obok siebie nie dając, tobyś nie zachwycała się byle kim tak pochopnie!

— Ależ, dziadku!

— A tak. Znasz to dobrze...

— Tsss!

Skrzypnęły drzwi. Uchyliło się dyskretnie jedno ich skrzydło i do pogrążonego w mroku pokoju wpłynęła zwiewna sylwetka młodej dziewczyny. Złoty promień jej włosów fruwał niby październikowy świetlik.

Trzask kontaktu. Strumień światła rozstrzelił się momentalnie po całej przestrzeni pokoju, docierając do chowających się w cieniu ścian kątów. Stary bury kocur przymrużył tylko oczy, aby pod osłoną powiek zwęzić zieloność źrenic. Młoda kotka sprężyła się do trwożliwego skoku.

Płomiennowłosa dziewczyna przesunęła się bezszelestnie w kierunku rozpartego beztrosko na środku pokoju stołu. Wzięła do ręki stojącą na nim fotografję, dotykając lekko szkliwa jej ramek.

Wpatrzyła się na moment w roześmianą twarz młodego chłopca. Wpiła się w nią oczarowanemi oczyma, aż bury kocur ruszył cicho z miejsca i przeniósł się za jej plecy, na zaokrągloną krawędź otomany — wygodniejszy punkt obserwacyjny.

To był on...

Wchodził właśnie do pokoju roześmiany, z błyskami w stalowo-zielonkawych oczach. Dziewczyna speszyła się. Odwracając się szybko ku niemu, postawiła niezręcznie, bo dostrzegł jej ruchy, fotografję na śmiejącym się bielą serwety z jej zawstydzenia stole.

— Janka! Pokaż, coś tak ciekawie oglądała?

Śmiał się, rysy twarzy dziwnie mu jednak stężały.

— Nie pokażę!

— Mrrr... — mruknął kot z zadowolenia.

— To nie...

Usiedli na otomanie. Wysmukłe, długie smugi palców Janki otarły się o futro kulawego przyjaciela.

— Powiedz mi, Janka, dlaczego znalazłaś się nagle wtedy, pamiętasz, gdy cię poznałem, u Mai?

Oparta o krawędź jasna twarz dziewczyny nabrzmiewa buntem. Bo dziwny jest ten jej — o ironjo! — chłopiec.

Wydaje się nieraz tak bliski, serdeczny i kochany i nagle w mikronie ułamka sekundy jakby odskoczył gdzieś daleko, daleko, jakby wzniósł się między nią a nim pod wpływem tajemniczego skinienia czarodziejskiej różdżki mur nie do przebycia.

— Bo doszły do moich uszu pewne, jakby się wyrazić, zdania — skanduje wolno mężczyzna — żeś się specjalnie wybrała do Mai, aby poznać kogoś...

— Ciebie? — rzuciła apatycznie Janka. I już wie, co on powie i zdaje sobie sprawę z sytuacji, która lada chwila nastąpi. I ona już słyszała... Przekleństwo ludzkim językom! Dlaczego można co innego myśleć, a co innego mówić? Czy w tym fakcie nie leży sens kary za grzech Ewy?

— Kogoś — kończy twardo — ktoby cię chciał wziąć za żonę!

Jance jest wszystko jedno. Łzy jakoś nie przypominają sobie o swoim istnieniu.

— A gdyby?!...

Stary kulawy kot jest mądry. Wie, że mężczyzna odszedł od jego pani, bo ona tego dla jego dobra chciała. I wie, że miał przeczucie, że intuicyjnie nie lubił jasnowłosego, roześmianego, młodego człowieka. Nawet zbeształ swoją wnuczkę, że zachwycała się nim. Tylko jednego zrozumieć nie może? Dlaczego z oczu płomiennowłosej dziewczyny spływa powoli na policzek kropla tak łudząco podobna do łzy.

Józef Głogowski.

Czy pan o tem słyszał?

Miodowe miesiące w klasztorze.

W górach bułgarskich Rila **na wysokości 1.200 metrów znajduje się starożytny klasztor, który stanowi cel licznych pielgrzymek okolicznej ludności.** Mnisi tegoż klasztoru słyną bowiem z rzadko spotykanej gościnności.

W myśl wiekowej tradycji każdy turysta jest przez **trzy dni gościem** klasztoru. Otrzymuje więc **bezpłatne mieszkanie** i pożywienie. Jeśli ktoś ma zamiar pozostać na dłuższy okres, płaci niewielką tylko kwotę za wyżywienie. Mieszkanie — gratis!

Dzięki tej niespotykanej gościnności klasztor ów stał się najbardziej ożywionym **ośrodkiem turystycznym.** W porze letniej tysiące młodzieży wędruje w góry i korzysta z gościnnego przyjęcia zakonników, którzy dzielą swój czas pomiędzy pracę naukową a zajęcia gospodarskie.

Jedzenie dla turystów przygotowuje się w olbrzymich kotłach; specjalnością klasztoru są duszone na maśle jarzyny i wyśmienite sery owcze. Wśród turystów, przebywających w klasztorze „gościnnych zakonników" nawiązują się bardzo często węzły sympatji i przyjaźni, wiele też par małżeńskich zawdzięcza swe szczęście dobrym zakonnikom.

W klasztorze co roku odbywa się kilkadziesiąt ślubów, **a młodzi państwo spędzają w obrębie klasztoru miodowy swój miesiąc,** poczem wracają do swoich stron. Wiele małżeństw wraca po dwóch, trzech latach z niemowlęciem, by ochrzcić je w tym samem klasztorze, według starożytnego ceremonjału. **(Buk)**

Torreador w spódnicy.

Wielkie poruszenie w hiszpańskiem społeczeństwie wywołał protest, skierowany przeciwko ustawie, wzbraniającej kobietom występować na arenie w walce z bykami. Protest ten złożyła w hiszpańskiem ministerstwie spraw wewnętrznych pewna młoda mieszkanka Sevilli.

22-letnia Juanita Belmonte pochodzi ze sfery mieszczańskiej. Jeszcze w roku ubiegłym zajmowała ona stanowisko stenotypistki. Wysportowana panna straciła jednak chęć do prozaicznego zajęcia, tembardziej, iż od wczesnej młodości uprawiała z zamiłowaniem przeróżnego rodzaju sporty. Gra po mistrzowsku w golfa, tennisa, jest wyśmienitą pływaczką, łyżwiarką i fechtmistrzynią. W tajemnicy przed rodzicami zgłosiła się do nauki do najsławniejszego z torreadorów sevillskich i w stosunkowo krótkim czasie udało jej się przyswoić sztukę... zabijania byków. — Kilkakrotnie już próbowała swych sił i obecnie gorąco pragnie popisać się przed publicznością.

Prośbę, skierowaną do ministerstwa motywuje tem, iż za dawnych czasów kobiety w Hiszpanji niejednokrotnie poświęcały się temu zawodowi i że wówczas, jeśli chodzi o męstwo i zręczność, nie ustępowały swym męskim kolegom. **(Buk)**

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.